Nr 262. Kraków, Czwartek 16 Listopada 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

P. dr. Wilhelm Binder wobec Niemców bialskich.

Pamięć ludzka jest ułomna, a historya, którą poruszyć chcemy, abyt jest ważną, aby jej nie godziło się przypomnieć.

Było to roku zeszłego, tuż po otwarciu szkoły polskiej w Biały, postawionej drogą składek przez całe, biedne nasze społeczeństwo. Gdy do szkoły tej, zaraz w pierwszym roku jej istnienia, zapisało się dzieci polskich tyle, że sale pomieścić ich nie mogły, rozpoczęła się przeciw szkole naszej agitacya ze strony wielkich przemysłowców Biały i Bielska, która skończyła się uchwaleniem formalnego **bojkotu** przeciw rodzicom, którzyby dzieci swoje do tej szkoły posyłali. Wiadomość o dotyczących uchwałach Niemców siostrzanych miast Biały i Bielska podały nawet pisma niemieckie: *Bielitz-Bialaer Anz.* i *Silesia*, a *N. Reforma* zamieściła szczegóły, stwierdzające wprowadzenie w życie bojkotu przez fabrykantów miast Biały i Bielska. Rzecz narobiła ogromnego rozgłosu; zgorszenie było powszechne.

Wtedy to poseł sejmowy miasta Biały, dr. Wilhelm Binder, wysłał do Rady tego miasta list, który także ogłosił równocześnie w dziennikach polskich. W liście tym znajdywał się ustęp następujący:

„*W polskich dziennikach naszego kraju pojawiły się wiadomości, że bialscy fabrykanci i rzemieślnicy niemieckiej narodowości, grozili polskim robotnikom, u nich zatrudnionym, utratą zarobku na wypadek, że ich dzieci uczęszczać będą do szkoły polskiej w Biały. Gdy ja, ze względu na moje zasady, uznane także przez wyborców z Biały,* **nie mógłbym w żadnym wypadku zatrzymać mandatu poselskiego z miasta,** *w którem ma miejsce tak okrutne prześladowanie narodowości, do której sam należę, przeto pozwalam sobie zwrócić się do Wielmożnego Pana z zapytaniem o udzielenie mi wyjaśnień, czy i o ile wiadomości powyższe są prawdziwemi?*“

Niemiecka Rada miasta Biały z p. Lucasem na czele była w ogromnym kłopocie. Wreszcie zdobyła się na krok heroiczny i na list p. Bindera odpowiedziała pismem urzędowem z daty 16 grudnia 1898 r., w którem posłowi swojemu zakomunikowała następującą, formalną uchwałę Rady miasta Biały, powziętą w tej sprawie:

„Rada miasta Biały wyraża swoją głębkoką odrazę i słuszne oburzenie przeciw złośliwym autorom tych artykułów, jakie w ostatnich czasach pojawiły się w pewnych polskich dziennikach w tym jedynie pogardy godnym *(sic!)* celu, aby przez zawarte w nich fałsze, mające jak najbardziej nienawistny charakter, niemiecką ludność miasta Biały podać wobec kraju w podejrzenie i obrzucić oszczerstwami (!). Rada miasta Biały oświadcza, na podstawie autentycznych informacyj, że oskarżenie, jakoby w fabrykach bialskich robotnicy z tego powodu przez swoich pracodawców oddaleni zostali, że dzieci swoje posyłają do tutejszej szkoły polskiej, **jest zupełną nieprawdą** *(totale Unwahrheit)* i pozbawione jest wszelkiej rzeczywistości, i że natomiast nigdy w jakiejkolwiek fabryce bialskiej nie zaszedł wypadek tego rodzaju bojkotowania, a tem mniej wydalania robotników kiedykolwiek z tego powodu“.

W całem tem oświadczeniu było tyle tylko sofistycznej „prawdy“, że fabrykanci bialscy nie wydalili wprawdzie robotników, którzy dzieci swoje do polskiej szkoły posyłali, bo nie mieli do tego powodu, gdyż robotnicy ci, zagrożeni przez nich utratą zarobku, wycofali swoje dzieci ze szkoły polskiej. *N. Reforma* stwierdziła to publicznie, w jasno sformułowanem oświadczeniu redakcyjnem, w numerze 292 z 22 grudnia 1892, gdzie napisano:

„W czasie od 17 do 22 b. r. wycofali rodzice ogółem dziewięcioro dzieci z polskiej szkoły w Biały, z tych ośmiu chłopców i jedię dziewczynkę. Rodzice tych dzieci zeznali kategorycznie, odbierając swoje dzieci ze szkoły polskiej, że grożono im utratą zajęcia w fabryce, w razie dalszego posyłania dzieci do tegoż zakładu, i że groźby te robotnicy najwidoczniej zupełnie na serio wzięli, skoro w ciągu pięciu dni dziewięcioro dzieci ze szkoły polskiej odebrawszy, zapisali je do niemieckiej *Vereinsschule* w Lipniku. Nazwiska tych rodziców są nam znane; rodzice zaś ich, względnie ojcowie, zajęci byli w dwóch fabrykach bialskich o firmach: *Robert Gilcher et Schwabe,* — i *Karol Hess.*

„To wszystko uważamy za fakt, który podpisany na dzienniku naszym redaktor i wydawca, podejmuje się udowodnić wobec trybunału sądowego“.

Do tego oświadczenia dodajemy obecnie, że zarząd Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie posiada dzisiaj jeszcze dokumenta piśmienne, stwierdzające prawdziwość powyższego oświadczenia.

A teraz finał. Pomimo tych, już w grudniu roku zeszłego przez nas i przez całą prasę polską ogłoszonych faktów, p. dr. Wilhelm Binder nie przyjął do wiadomości dokonanych faktów bojkotu, milczeniem uznał za prawdę treść uchwały bialskiej Rady miejskiej, i nietylko **mandatu sejmowego z miasta Biały nie złożył,** lecz obecnie z rąk tejsamej Rady miejskiej przyjmuje mandat do parlamentu. Komentarze zbyteczne.

W niedzielę stawił się p. dr W. Binder na zgromadzeniu wyborców, zwołanem przez komitet niemiecki, utworzony z łona niemieckiej Rady miejskiej. P. Binder, który zarzucił nam na zgromadzeniu w Wieliczce „nieprawdę“ za doniesienie, jakoby dr Menger polecał Niemcom bialskim jego kandydaturę słowy „*Waehlet den unschaedlichsten*“, — nie wytoczył tej sprawy przed niedzielne zgromadzenie Niemców bialskich, które oczywiście w tej sprawie mogło dać pewne wyjaśnienia. A rzecz dziwna, że dwa organa niemieckie, życzliwie traktujące kandydaturę p. Bindera, polecają ją zupełnie w myśl hasła Mengerowskiego. *Silesia* czyni to słowy: „*von den vorhandenen Uebeln* **ist das kleinste** *zu waehlen*“, — zaś *Ostschlesische Deutsche Ztg* popiera wybór p. Bindera, opierając się na zasadzie: „*von mehreren Uebeln ist* **das kleinste** *zu waehlen*“.

Sapienti sat!

P. Binder był wobec niemieckich wyborców miasta Biały śmielszy nieco, niż w Wieliczce, w określeniu swej barwy politycznej. Wszystkie trzy organa Niemców bialskich, *Silesia*, *Bielitz-Bialaer Anzeiger* i *Ostdeutsche Ztg*, stwierdzają, że na jednę z interpelacyj oświadczył p. B., że należy do konserwatywnej grupy krakowskiej (jeden z tych dzienników dodaje „do stańczyków“) przy czem tłomaczyć miał, że jest to grupa „umiarkowanie konserwatywna“. Co do równouprawnienia językowego oświadczył się wprawdzie za niem p. Binder, lecz, wedle relacyi *Ostschl Deutsche Ztg*, miał dodać, że „dla języka niemieckiego, jako języka dynastyi, wyznacza stanowisko wyjątkowe“; zaś wedle *Bielitz-Bialaer Anzeiger'a* oświadczył p. B., „że jest za równouprawnieniem wszystkich języków, jednakowoż naturalne stanowisko języka niemieckiego w państwie musi być utrzymane“.

Jak to p. B. rozumie? Czyż godzi się posłowi polskiemu aprobować dzisiejsze wszechwładztwo języka niemieckiego w administracyi państwa, z pokrzywdzeniem „równouprawnionych“ rzekomo języków słowiańskich? Czyżby p. Binder uważać zechciał język niemiecki za *Staatssprache?* Kwestyę tę powinienby p. Binder wyjaśnić na zgromadzeniu wyborców w Biały, zwołanem na niedzielę przez polski komitet przedwyborczy, który chyba nie mniej zażywać będzie u niego powagi od komitetu niemieckiego.

Już to cały sposób popierania kandydatury p. Bindera przez Niemców bialskich, jest wyrazem niesłychanego lekceważenia przez nich ludności polskiej. Komitet niemiecki, jak już wczoraj donieśliśmy, nie uznał nawet za stosowne stwierdzić swojem postępowaniem, że oprócz niego istnieje także komitet polski, powołany przez centralny komitet krakowski, który wyraził życzenie, aby obydwa komitety działały w porozumieniu i razem przedstawiły kandydata. Komitet niemiecki, z p. Lucasem na czele, pragnie po prostu narzucić kandydata poselskiego ludności polskiej, skoro się jej nawet o zdanie nie pyta.

Ludność polska wysnuła też stąd konsekwencye, które znalazły dosadny wyraz w uchwaleniu przez polski komitet miasta Biały kandydatury dra Adama Doboszyńskiego i zwołaniu na niedzielę zgromadzenia przedwyborczego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Budapeszt, 12 listopada.

(Węgierska deputacya kwotowa. — Co ona zrobiła i jak się bawiła w Wiedniu. — Przypuszczalne załatwienia sprawy. — Projekt rządowy. — Sejm wobec tego projektu. — Pogotowie Kossutowców. — „Cięcie cesarskie“. — Proces w Komornie. — Smutna statystyka).

Węgierska deputacya kwotowa powróciła już z Wiednia. I tym razem więc, jakto było zresztą do przewidzenia, formie tylko zadość uczyniono, rezultatu bowiem żadnego nie osiągnęły kilkakrotne obrady wspólne mimo starsz obu prezydentów ministrów i mimo kolacyjki [illegible], obliczonej na zbliżenie się obustronnych deputatów. Mówią, że przy kieliszkach referenci, radca dworu Beer i poseł Maks Falk układali się między sobą o „procenta“ kwoty iście „krakowskim targiem“, że hrabia Schoenborn głaskał w podbródek hr. Abina Csaky'ego, a pan Szell całował się z hr. Clarym, i że te zewnętrzne objawy niepraktykowanej od lat serdeczności między austryacko-węgierskimi mężami stanu uważać należy za bardzo znaczący fakt dla samej sprawy kwotowej, która ma być już w zasadzie załatwioną w ten sposób, że rząd węgierski przedłuży projekt podniesienia stopy procentowej dla kwoty do 35 — najdalej do dnia 20 b. m. do aprobaty Sejmu w Budapeszcie, a większość posłów (naturalnie partyi liberalnej) przyjmie ten projekt rządowy bez oporu. Gdyby zaś z opozycyą miało pójść kilkunastu posłów z prawicy, należących niegdyś do stronnictwa hr. Apponyi'ego — i pomagać w prowadzeniu przez lewicę obstrukcyi, natenczas Szell ma grozić tym posłom wykreśleniem ich z listy „rządowców“. Gdyby zaś i ta groźba nie była skuteczną i Izba sejmowa nie miała zawotować projektu, wtedy Korona rozstrzygnie spór między Austryą a Węgrami w sprawie kwotowej w tym duchu, że Przedlitawia płacić będzie nadal 65, a Zalitawia 35%.

W istocie spór, o te kilka milionów, toczący się tak długo tyle szkody materyalnej przyniósł już obu państwom, pod względem ekonomicznym, że dla ratowania wewnętrznych stosunków obu tych państw, oraz przyszłości monarchii, — energicznie przeprowadzone „cięcie cesarskie“, będzie jako środek ratunkowy, z radością powitane na Węgrzech. Tutaj milionami niezliczonymi rzucają sfery miarodajne częstokroć najniepotrzebniej, a o trzy lub cztery miliony kłócić się będą upornie, że szkodą interesów kraju.

Dzisiaj zbiera się Sejm ponownie. Zdaje się, że w końcu tego tygodnia jeszcze, posiedzenia Izby będą bardzo gorące, Franciszek Kossuth, wezwał bowiem każdego z posłów, po lewej stronie Izby zasiadających, listownie na konferencyę, w celu porozumienia się nad sposobem prowadzenia obstrukcyi w Sejmie skierowanej przeciw wnioskowi podniesienia kwoty.

Toczący się obecnie proces w Komornie, przeciw sędziemu gminnemu, notaryuszowi i naczelnikowi żandarmów w Mocsy, którzy się dopuścili przy śledztwie, na trzech domniemanych złodziejach, tortur haniebniejszych, niż hiszpańskie inkwizycye, — da także sporo materyału opozycyi do wystąpień przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Szellowi. W istocie rumieniec wstydu występuje na lica, a groza oburzenia przejmuje człowieka na samą myśl, że podobne pastwienie się zbrodnicze nad człowiekie mogło być użytem w XIX. stuleciu i w kraju mającym pretensyę do cywilizacyi!

Od pierwszego stycznia roku bieżącego do pierwszego października zarządzone zostały sąpownie 42 tysiące egzekucyj i licytacyj w jednej tylko, mianowicie piątej dzielnicy miasta Budapesztu. Smutna ta statystyka świadczy najlepiej, jakim jest bieg interesów, i jak się przedstawiają stosunki łatwego i taniego kredytu, o którym tak pięknie umie opowiadać Szell przy obronie budżetu państwa węgierskiego.

ski

Watykan i Rosya.

(Rozbicie się misyi Tarnassiego.)

Z kół watykańskich nadchodzi ważna wiadomość o rozbiciu się projektowanej misyi msgr. Tarnassiego. Internuncyusz papieski nie pojedzie do Petersburga, jako nadzwyczajny poseł papieski, a przynajmniej misya ta zostanie odroczoną.

W Watykanie spodziewano się, że podróż Tarnassiego do stolicy rosyjskiej będzie dla kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim korzystną i przyczyni się do uregulowania wielu przynajmniej kwestyj bieżących, jakie miały być załatwione pomiędzy stolicą apostolską a caratem. Tymczasem okazało się, że nie przyjdzie do porozumienia.

Jak mówią, do zaniechania misyi Tarnassi'ego przyczynił się głównie Pobiedonoscew, który reprezentuje nietolerancyjny kierunek prawosławia i przeciwny jest wszelkiemu zbliżeniu się rządu rosyjskiego do Watykanu.

Pobiedonoscew zwrócił uwagę, iż wobec doniosłości kwestyj, z misyą wysłannika papieskiego połączonych, należy omówić je poprzednio w rokowaniach wstępnych, aby przygotować grunt do formalnych rokowań, jakie msgr. Tarnassi miał podjąć.

Otóż przy tych wstępnych rokowaniach okazało się, że nastręczające się trudności są o wiele większe, niż przypuszczano. Głównym przedmiotem niezgody była kwestya katolickich seminaryów duchownych w Rosyi, które, jak wiadomo, rusyfikatorowie otoczyli ostatniemi czasy tak gorliwą opieką. Watykan zgodził się nawet podobno na pewne ustępstwa co do nauki języka rosyjskiego w seminaryach, lecz ustępstwa te nie były dla rządu rosyjskiego wystarczającemi, gdyż w Rosyi dążą do zupełnego podporządkowania seminaryów t. zw. rosyjskiej idei państwowej, i musiał rząd rosyjski postawić żądania dla kuryi rzymskiej niewykonalne, — dość, że o kwestyę seminaryów rozbiły się rokowania w samym zarodku, i dyplomacya rosyjska dała do poznania Watykanowi, że w obecnym stanie rzeczy misya msgr. Tarnassiego nie mogłaby liczyć na powodzenie, a więc lepiej ją odłożyć do stosowniejszej chwili. Watykan przyjął tę wiadomość z ubolewaniem, gdyż wiele ważnych kwestyj, dotyczących położenia kościoła i duchowieństwa katolickiego w Rosyi, a domagających się rozwiązania, musi przez to pozostać w zawieszeniu.

Bezowocność podjętych przez Watykan usiłowań wskazuje, jak trudnem jest porozumienie kuryi rzymskiej z rządem rosyjskim, i ponownie uwydatnia wewnętrzny antagonizm, istniejący pomiędzy dwoma takiemi potęgami, jak papiestwo i carat. W żadnym innym z państw niekatolickich Watykan nie napotyka takich trudności, jak w prawosławnej, teokratycznej Rosyi. Carat, w którym despotyczny monarcha jest zarazem głową kościoła panującego, nie może pogodzić się z zasadą wyodrębionej organizacyi kościoła katolickiego w państwie. Przedstawicie i zwolennicy autokratyzmu rosyjskiego chcą traktować kwestye kościelno-polityczne, jako sprawy wewnętrznej administracyi, podczas gdy kościół katolicki we wszystkich państwach Europy, jak i w innych częściach świata, jest do pewnego stopnia osobnym organizmem, i kwestye kościelne nie są traktowane jako zakres wewnętrznej administracyi, lecz jako sprawy, wymagające wzajemnego porozumienia z Watykanem.

Pobiedonoscewa razi ten stosunek, i dlatego stawia przeszkody wszelkim dyplomatycznym rokowaniom Rosyi z Watykanem, a o ustanowieniu osobnej reprezentacyi dyplomatycznej Watykanu w Rosyi ani słyszeć nie chce.

Dyplomacya kuryi rzymskiej wytrwałą jest jednakże i nie zraża się chwilowem niepowodzeniem. To też Watykan nie porzuca nadziei, że zdoła przygotować grunt do porozumienia z caratem celem trwałego uregulowania stosunków kościoła katolickiego w ziemiach caratu, a wówczas projektowana misya msgr. Tarnassi'ego przyjdzie do skutku.

Picquart do Waldecka-Rousseau.

Pułkownik Picquart, który tak wybitną rolę odegrał w toku całej sprawy Dreyfussa i tak niesłusznie [illegible] kompromitowanego przezeń sztabu generalnego, nie otrzymał dotychczas satysfakcyi moralnej,

---

Artur Gruszecki.

DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

43 (Ciąg dalszy.)

— Proszę pana administratora, — mówił zmieszany, niepewnym głosem, wszedłszy do gabinetu, — ja nie mogę już być kontrolorem....

— Nie? A dlaczego?

— Powiem całą prawdę....

— Słucham.

— Przyjmowałem sumiennie transporty cegieł i po obliczeniu dawałem kwitki, aż tu przyjeżdża pan Mroziecki raz i drugi raz i prosi na śniadanie do Drohobycza.

— Pan poszedłeś.

— Byłem głodny i przyjąłem zaprosiny. Aż dziś widzę, że transport cegieł jedzie wprost do fabryki cerezyny, a bywało, że przyjeżdżam z miasta, liczę puste wozy i daję kwitki, bo nie myślałem, żeby pan Mroziecki był złodziejem.

— A skądże wiadomość, że to on robił? — spytał zaciekawiony.

— Dozorca mówił, że dostawia cegłę do tamtej fabryki z polecenia Mrozieckiego, a chłopi mówili, że nie pierwszy raz. W dodatku miałem dziś znów zaproszenie Mrozieckiego na ten czas.

— Hm... zbadam sam całą sprawę.

— Proszę pana administratora powiedziałem całą prawdę, jestem Bilski, a żaden Bilski nie był jeszcze zamieszany w sprawie złodziejskie.

— Dobrze, już dobrze, dam znać po zbadaniu.

— Może jutro panie administratorze, chciałbym już być w domu, tam nie ma przynajmniej takich chytrych Mrozieckich.

— Może i jutro.

Po jego wyjściu pan Floryański uśmiechnął się nad dobrodusznością i poczciwością chłopca. Że Mroziecki zrobił jakieś szelmostwo było widoczne, że młody Bilski jest uczciwy, nie ulega żadnej wątpliwości. I z jaką dumą mówił on o swem nazwisku rodowem! Dziwna mieszanina zalet i błędów u tej szlachty podkarpackiej... uczciwi, uczuciowi, z wielkiem poczuciem honoru, a równocześnie niesłowni i niedbali w interesach, lekceważący zobowiązania i wykręcający się z umowy sposobami godnemi pokątnych kauzyperdów. Żaden z nich nie dotrzymał ściśle umowy, co do furmanek, ilości i gatunku cegły i kamienia, a już co do nabiału i produktów, to ani jednego transportu nie było, aby zarządzający sklepem spożywczym nie zaniósł skargi na stęchłe krupy, zjełczałą słoninę, przegniłe kartofle, zgorzkniałe masło, nieczystą mąkę, i znów p. Floryański był zmuszony patrzeć przez palce, że sklep zaopatruje się w produkta przy pomocy dostaw żydowskich. Żydzi dostawiali ten sam produkt kupiony taniej u tejże szlachty, ale umieli go dopilnować osobiście, niemal wyniańczyć, i ustrzedz od niedbalstwa i niechlujstwa służby folwarcznej.

Zanim słońce zaszło, zaturkotała bryczka pana Mrozieckiego przed dworem w Schodnicy. Przybyłego przyjął zimno pan Floryański, nie prosząc siedzieć.

— Ach, panie administratorze, tu zaszło proste nieporozumienie ze strony pana Bilskiego. Jestem również dostawcą cegły fabryki Krausberga i od czasu do czasu wysyłam transport cegły, gdy dowieziono dosyć dla pana...

— Cóż dalej?

— Dziś pan Bilski napadł na dozorcę fur, obił go, rzucił na ziemię, skopał nogami, chłop chce skarżyć, a wszystko najniesłuszniej, bo ten transport był przeznaczony dla fabryki Krausberga.

Po chwili milczenia rzekł pan Floryański:

— Panie Mroziecki, stosunki pomiędzy mną a panem skończone. Nie chcę dochodzić popełnionego nadużycia, ale od dziś nie znam pana.

— A moja kaucya!? — jęknął pan Mroziecki.

— Kaucyę może pan jutro odebrać, a że w umowie płaci pan sto guldenów za zerwanie kontraktu, zapłaci pan tę sumę na rzecz kasy bratniej pomocy naszych robotników.

— Czyż ja zrywam, panie administratorze? — jęknął pan Mroziecki.

— Ani słowa więcej, skończyłem.

Pan Bilski zamiast oczekiwanego uwolnienia ze służby, otrzymał miejsce w kontroli składów węgla kamiennego i materyałów budulcowych. Tacy panowie Mrozieccy byli dość licznie reprezentowani w Spółce kopalnianej, wydatki, same przez się olbrzymie przy przedsiębiorstwie, na taką skalę rozpoczętem, już w maju przerosły sumę zakładową Spółki kopalnianej, pozostawał jednak niezachwiany kredyt w bankach, i pan Floryański na brak pieniędzy nie mógł się nigdy uskarżać; włoży milion, zyska miliony!

XX

Nareszcie w początkach czerwca fabryka cerezyny, pod firmą: Krausberg, Lindeman und Stillbach, była o tyle gotową, że można było rozpocząć produkcyę, jakkolwiek z pewnemi niedogodnościami.

Ale panowie spółkowi naglili bardzo do pośpiechu, by kapitał, włożony w budynek, zaczął procentować. Wszystkie trzy rodziny spólników znalazły się w oznaczonej godzinie puszczenia w ruch fabryki, na obszernem podwórzu, zarzuconem jeszcze cegłami, gliną, wapnem, z otwartemi dołami. Z obawy powalania, panie ugięły dość wysoko jedwabne suknie, z pod których wyglądały brudne halki, brudniejsze spódnice, kolorowe pończochy i rozchlapane trzewiki.

Dyrektor fabryki, pan Winter, Niemiec z długą twarzą, ryżawym zarostem, tłómaczył właścicielom i ich rodzinom rozkład fabrycznego budynku. Była to długa, jednopiętrowa, murowana szopa, przedzielona na kilka części, z dachem blaszanym, z licznemi otworami do ulatniania gazów. W głębi podwórza, niedaleko niedokończonych jeszcze składów, robotnicy-żydzi zajęci byli ważeniem surowego wosku ziemnego.

— Co oni tam sami robią, panie dyrektorze? — spytał pan Lindeman starszy.

— Przy nich jest magazynier, ale oczy własne najlepsze, chodźmy bliżej.

Podeszli wszyscy, dyrektor wziął w rękę wosk i rzekł:

— O, dużo wody, oczyszczenie potrwa dość długo, bo najpierw musi być wosk oczyszczony z brudu i o ile można bez wody... Ile zważyliście? zwrócił się do robotników.

— Dziesięć cetnarów, panie dyrektorze.

— To dosyć... Może panowie zechcecie przejść do działu przetapiania i oczyszczania wosku.

Była to przestrzeń około dziesięciu metrów, zamknięta murami fabryki. W środku stały dwa wielkie, kwadratowe, spajane z blachy żelaznej kotły, do których, mniej więcej na wysokość pierwszego piętra, prowadziły schodki drewniane, umożliwiające dostanie się na platformę okalającą kotły, oddzieloną od tychże niską baryerą. Kotły były ogrzewane parą, przeprowadzoną rurami wężowatemi.

— Tu oczyszcza się wosk surowy, — mówił dyrektor, stając przed niską baryerą — i ogrzany do 120° ciepła, przepływa rurami do oddziału odkwaszającego, tu za ścianą.

Panna Ester, nachyliwszy się nad kotłem, patrzała na złożone tam dziesięć cetnarów wosku. Pani Krausberg, słysząc cyfrę stopni ciepła, zawołała:

— Esterko, nie nachylaj się, jeszcze spadniesz.

— Nic mi nie będzie — odpowiedziała obojętnie.

— Teraz nic — zaśmiał się dyrektor — lekkie stłuczenie i koniec, ale przy dwudziestu stopniach śmierć byłaby natychmiastową.

— Chodźmy z tego miejsca, tu niebezpiecznie — mówiła z obawą pani Lindeman.

Pan Krausberg, trąc krótką brodę, rzekł:

— Panie dyrektorze, kiedy zaczynamy robić cerezynę?

— Zaraz — i zawołał do robotnika żyda w dole — idź do maszynisty niech puszcza parę.

Właśnie wychodzili goście, gdy rozległ się ostry gwizd parowej maszyny, wzdrygnęły się kobiety i z pewną obawą spoglądały na budynek. Na dane hasło ruszyli robotnicy, niosąc długie pręty żelazne, spłaszczone w jednym końcu wiosłowiato, i ciężko szli po schodkach na górę wraz z dozorcą żydem. (C. d. n.)

jaka mu się słusznie należy. Opinia świata całego uznała Picquarta za jednego z najwybitniejszych oficerów, odznaczającego się wysoką inteligencyą i niezwykłym charakterem; ale sądy francuskie nie zdjęły z niego dotychczas zarzutów, których wrogowie jego użyli byli za pretekst, by go wtrącić do więzienia i usunąć z widowni w chwili, gdy mógł być dla nich szkodliwym.

Picquart naprożne czeka na rehabilitacyę. Tymczasem dzienniki doniosły, że ma stanąć ponownie przed sądem wojennym; ale władze wojskowe nie myślą o przyspieszeniu postępowania. Aby kres położyć tej niepewnej sytuacyi, rozgoryczony Picquart wystosował pismo do prezydenta ministrów Waldecka-Rousseau z wyłuszczeniem swej sprawy.

Picquart przedstawia, że już od roku, z rozkazu wojskowego gubernatora Paryża, postawiony został w stan oskarżenia pod zarzutem fałszerstwa, używania fałszywych dokumentów i przekroczenia ustawy o szpiegostwie. Rozkaz ten dotychczas nie został wykonany, a konsekwencye jego częścią obalone zostały przez trybunał kasacyjny, ponieważ sąd cywilny, przed który powołano Picquarta w sprawie rzekomego sfałszowania głównego dokumentu *„Petit-bleu“*, uchylił oskarżenie.

Obecnie Picquart znajduje się jeszcze pod oskarżeniem władz wojskowych o przekroczenie ustawy o szpiegostwie przez zakomunikowanie tajnych aktów adwokatowi Leblois. Otóż sądy wojskowe nie orzekły dotychczas zawieszenia postępowania, pomimo że Picquart za to samo przewinienie odpowiadał już przed Radą śledczą.

Picquart żąda usilnie, aby położono kres tej sytuacyi i aby go stawiono przed sędziego, by mógł się usprawiedliwić, przyczem zastrzega się stanowczo przeciwko amnestyi.

Trzej świadkowie występowali przeciwko Picquartowi, mianowicie generał Gonse, Henry i Gribelin. Generał Gonse i Gribelin pełnią dotychczas swój urząd, a nie przesłuchano ich jeszcze co do roli, jaką odegrali w sprawie fałszerstwa Henry'ego i naruszenia tajemnicy pocztowej na szkodę Picquarta. Dopiero w toku rozprawy sądowej w Rennes otrzymano pewne wyjaśnienia, które nie zostały jednakże urzędownie skonstatowane, skutkiem czego Picquart żąda wytoczenia śledztwa sądowego przeciwko Gonse'owi i Gribelinowi, aby na podstawie wyniku tego śledztwa sędziowie ocenić mogli wartość zarzutów, przez obu tych świadków przeciw Picquartowi podniesionych.

„Prawdziwe uspokojenie umysłów — pisze Picquart w swym liście — może być osiągniętem jedynie przez prawidłowe i bezstronne funkcyonowanie sądów. Przyznać zaś amnestyę niesłusznie oskarżonemu, znaczy to pozbawić go moralnego zadośćuczynienia, do którego ma prawo, znaczy to przedłużyć do nieskończoności jego gorycz i niezadowolenie“.

Z Rady państwa.

W czasie wczorajszych rozpraw w Izbie posłów Rady państwa nad zaburzeniami na Morawach, zabiera głos p. Verkauf (socyalny demokrata) i oświadcza, że jego stronnictwo czyni do swego nagłego wniosku poprawkę w tym duchu, aby i zajścia w Graslicach przekazano komisyi, która ma być wybraną. Między zajściami w Graślicach, a zajściami morawskiemi zachodzi wielka różnica, bo w tej miejscowości nie rabowano i nie dopuszczano się wykroczeń antysemickich, lecz demonstrowano jedynie przeciw naruszeniu konstytucyi przez rząd ówczesny. Mowca, jako świadek naoczny zajść tamtejszych, stwierdza, iż wszyscy zabici i ranni tamże otrzymali pchnięcia bagnetami z tyłu. Zamiast jednak morderców oskarżono lud; żandarmi właściwie nie byli zmuszeni do użycia broni dla swej obrony. Mowca kończy oświadczeniem, że jego stronnictwo nie ścierpi dłużej nadużyć biurokracyi. Muszą one być pomszczone, aby się w przyszłości nie powtarzały.

Następnie uchwalono na wniosek p. Lenassi'ego zamknięcie dyskusyi, a Izba wybrała mowców generalnych: *contra* Sileny'ego i *pro* Mengera.

P. Sileny zaznaczył na wstępie, że Austrya dąży do germanizacyi i do rządów, wykonywanych przez mniejszość. Urzędnicy na Morawach starają się głównie o zniemczenie kraju, a większa ich część nie rozumie po czesku, co jest bezprawiem. Oprócz biurokracyi, służą dziełu zniemczenia Moraw także żydzi. Młodoczesi nie mają zamiaru łączyć się z antysemitami, aczkolwiek żydzi są największymi wrogami Czechów. Są oni znienawidzeni na Morawach, jako wrogowie Czechów, a nie dlatego tylko, że są żydami.

Dotykając kwestyi językowej, oświadcza mowca, że równouprawnienie obu języków na Morawach uważali za konieczne najwybitniejsi nawet politycy niemieccy. — Wszelkie zakusy germanizacyjne do niczego nie doprowadzą. — Żywioł czeski utrzymuje się własnemi siłami, zdobył już kilka okręgów miejskich i poczyni jeszcze dalsze postępy. Niemcy zwrócili się do duchowieństwa. — Jeden z pruskich biskupów przyszedł im z pomocą, zakładając niemieckie seminaryum duchowne. Podobne postępowanie musi sprowadzić rozgoryczenie. Co się tyczy feudałów, to od ich własnego postępowania zależeć będzie, jak się wobec nich zachowają Czesi.

Przechodząc do sprawy zaburzeń w Czechach, podnosi p. Sileny, iż zdarzały się tam wypadki, że Niemcy sami wybijali okna w swych mieszkaniach, aby zrzucić to potem na Czechów.

Mowca kończy swą $4^1/_2$ godziny trwającą mowę wezwaniem do Niemców, aby połączyli się z Czechami we wspólnej pracy dla dobra ludu i Austryi. *(Żywe oklaski na ławach czeskich).*

Menger, generalny mowca *pro*, rozpoczyna polemikę z Sileny'm, odpierając jego wycieczki przeciw kardynałowi Koppowi. Następnie zaś wypowiada przekonanie, iż należy znaleźć środki, aby tego rodzaju krwawe sceny, jak we Wsetynie i Holeszowie, nie mogły się powtarzać. — Również potrzeba uregulować kwestyę, kto jest odpowiedzialnym nietylko za życia ludzkie, które padły ofiarą, ale także za straty materyalne. — Mowca zaprzecza temu, jakoby burmistrze czescy starali się wszędzie przywracać porządek. Dalej zaś wyjaśnia, że zarówno w Holeszowie, jak i Wsetynie, Czesi stanowią znakomitą większość tak, że nie może być mowy o wykroczeniach mniejszości czeskiej, uciskanej przez większość niemiecką. Jeżeli żydzi są winni przestępstw, to należy ich w drodze sądowej ukarać. Jednakże równocześnie należy przestrzegać i tych przepisów, które mówią o ochronie religii.

Mowca zakończył: Połączmy się w tej przełomowej chwili, ażeby podtrzymać to państwo, które mimo wielkich przeszkód i trudności tu w środkowej Europie, w łączności z Niemcami i Włochami, wypełnia swe wielkie zadania cywilizacyjne.

Na tem o godz. 9 wieczorem rozprawy przerwano. Następne posiedzenie wyznaczono na czwartek, 16 bm.

Z ruchu finansowego.

Kraków, 14 listopada.

Wśród gorączkowej i nieustannej pracy giełd zachodnich, mijają na giełdzie wiedeńskiej dni, tygodnie a nawet miesiące wśród bezczynności i chwiejności tendencyi. Jeśli nawet chwilowo na tym lub owym targu zapanuje zwyżkowa tendencya i poziom kursów nieco się podniesie, to tylko dla tego, by kursa mogły się znowu obniżyć. Cisza na giełdzie wiedeńskiej doznaje przerwy tylko przez sporadyczne, nieco żywsze obroty w akcyach kredytowych *„Staatsbahn“* i *„Alpine“*.

Tak finansowe *exposé*, jakoteż budżet austryacki, korzystne wywarły wrażenie a również wiadomość o odstąpieniu wysp Samoa Niemcom, oraz doniesienia z południowo-afrykańskiego placu boju, wpłynęły wprawdzie dodatnio na uspokojenie umysłów, lecz nie wywarły na spekulacyę szczególniejszego wrażenia.

Jeśli nawet targ wiedeński wskutek powyższych wieści ujawniał tendencyę zwyżkową, to niekorzystne położenie targów gotówkowych, uniemożliwiało należyty rozwój kursów. Kurs funtów sterlingów nie doznał dotychczas żadnych szczególnych zmian, lecz w ubiegłym tygodniu niekorzystnie oddziaływały krążące pogłoski, że Bank francuski nosi się z myślą podwyższenia stopy procentowej z 3% na 4%.

Z akcyj bankowych cieszyły się popytem tylko austryackie kredyty, w których dokonano nader licznych zakupów przy silnem współdziałaniu arbitrażu, inne natomiast walory bankowe były zupełnie zaniedbywane. Tak akcye *Laenderbanku*, jakoteż *Union* i *Bank Verein* przy nader nieznacznych obrotach obniżyły się nieco w kursie. Na targu dla walorów kolejowych, były tylko akcye *„Staatsbahn“* i *„Lombardy“* przedmiotem zainteresowania się spekulacyi. Znakomita konjunktura i zwyżka w wykazie dochodów, były hasłem do spekulacyi do zaangażowania się *a la hausse*, oraz do licznych zakupów na rachunek firm zagranicznych. Żywszym popytem cieszyły się również akcye *„Buschtiehrader“*, podczas gdy obroty w innych akcyach kolejowych były tylko minimalne.

Cisza zapanowała w ubiegłym tygodniu również na targu dla walorów żelaznych; w akcyach *„Prager Eisen“* oraz *„Böhmische Montan“* dokonano, pomimo wyższych kursów i sygnalizowanej z Berlina „haussy“, tylko nielicznych transakcyj. Akcye *„Alpiny“* zaś, które wskutek znacznych sprzedaży na rachunek jednego z miejscowych spekulantów, obniżyły się na $256^1/_2$, zdołały później, przy nieco wyższych obrotach, osiągnąć kurs 260. Dla akcyj węglowych panowało również w ubiegłym tygodniu przyjazne usposobienie.

Na pierwszym planie były akcye *„Brüxer Kohlen“*, które, pomimo niezbyt silnego popytu, doznały dalszej zwyżki kursowej. — W innych walorach przedsiębiorstw przemysłowych obroty były bardzo nieznaczne, a spekulacyi nie są nawet znane czynniki, któreby na razie zdolne były wywrzeć wpływ na tendencyę w tym lub owym kierunku. Zaznaczenia godnym jest tylko fakt, że wszystkie walory przemysłowe są nader tanie, a niektóre kategorye, jak *„Liesinger“* i *„Böhmische Zucker“* prawie zupełnie zaniedbane.

Na targu dla walorów, stale się procentujących, panował nieco żywszy ruch, gdyż zwolnione kapitały z listopadowego terminu kuponowego szukały lokacyi. Pocieszającym objawem była również ta okoliczność, iż w szeregach kupujących stanęli również ci kapitaliści, którzy w ostatnich czasach nabywali wyłącznie walory dywidendowe. Wszystkie obroty skoncentrowały się na pierwszej jakości listach zastawnych, pryorytetach, oraz rentach państwowych, z których ostatnie doznały w ciągu kilku tygodni wcale pokaźnej zwyżki. — Dalsze ukształtowanie się targu dla walorów lokacyjnych zależeć będzie w pierwszej linii od stosunków, jakie zapanują na targach gotówkowych.

Tutaj należy nadmienić, iż z końcem tygodnia skonstatowano nieco silniejsze zapotrzebowanie gotowki. — Akcepta bankowe notowały $5^1/_2$ %, za weksle zaś pierwszej jakości żądano $5^7/_8$ do 6%; dyskont od weksli dłuższoterminowych falował między 6 a $6^1/_4$ %.

Powracając w końcu do sprawy, już w zeszłotygodniowem sprawozdaniu poruszonej, a dotyczącej zmiany sposobu notowania kursów w urzędowej cedule giełdy wiedeńskiej, nadmienić należy, że rządowy komisarz giełdowy domaga się oprócz procentowego notowania walorów w walucie koronowej, także zniesienia dotychczasowego podawania kursów „płacą“ — „żądają“, wskazując równocześnie na Berlin, gdzie kurs jest tylko jeden, a notowanie tegoż następuje na podstawie faktycznie dokonanych transakcyj.

Naturalnie, iż w danym wypadku odpadłaby w notowaniu różnica między kursem „płacą“ a „żądają“, co zresztą wywoływało liczne skargi i utyskiwania na wykonanie poszczególnych zleceń giełdowych.

Zaprowadzenie tej nowości napotyka jednak na opór ze strony Izby giełdowej, której zresztą przysługuje zupełne prawo na zgodzenie się i przychylne załatwienie wniosku komisarza giełdowego, lub też tegoż odrzucenie.

A. U.

KRONIKA.

Kraków, 15 listopada

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro, we czwartek o godz. 5 po południu.

Komisya statutowa krakowskiej Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie. Zarządzono tajność i uchwalono odrzucić wniosek p. Rottera, domagający się stworzenia nowej powszechnej kuryi wyborczej.

Z krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych. Dnia 11 b. m. odbyło Koło posiedzenie, na którem przewodniczący, radca szkolny Sołtysik, poświęcił rzewne wspomnienie zmarłemu członkowi Towarzystwa, ś. p. prof. Piotrowi Cetnarowskiemu. Następnie referował prof. Kunz w sprawie międzynarodowych zasad organizacyi szkół średnich i zastosowania ich w naszem ustawodawstwie. Referat wywołał żywą dyskusyę, w której głos zabierali pp.: Kosiński, Matusiak, Krotowski, Winkowski, Grudziński, Kulczyński, Petelenz i Sołtysik. Sprawą tą ma się zająć w najbliższym czasie także wydział Towarzystwa we Lwowie. W dyskusyi wyłoniły się trzy zapatrywania. Jedno, żądające wytworzenia nowego typu szkół średnich z obowiązkową nauką języka łacińskiego bez nauki języka greckiego — drugie, żądające zatrzymania obecnych dwóch typów i trzecie za jednolitością szkół średnich. Na 20 głosujących zyskał pierwszy wniosek 7 (przeciw 13), drugi 8, i trzeci 8 głosów. Uchwalono nakoniec przedstawić wydziałowi Towarzystwa propozycyę, aby tenże zajął się sprawą delegacyi na zjazd pedagogiczny do Wiednia w czasie Wielkiej Nocy po poprzedniem porozumieniu się ze stowarzyszeniami słowiańskiemi nauczycieli szkół średnich celem, omówienia przedewszystkiem sprawy suplentów, przekazanej przez walne zgromadzenie zeszłego roku, a ewentualnie także sprawy organizacyi szkół średnich i pragmatyki służbowej.

Z teatru miejskiego donoszą nam: Dyrekcya teatru daje jutro pierwsze w tym sezonie przedstawienie dla panien, tak zwany „wieczór biały“. Graną będzie „Złota czaszka“ Słowackiego.

Wkrótce wejdzie na repertoar trzyaktowa wytworna komedya duńska „Dolly“ w tłómaczeniu jednego z młodych literatów. Sztukę tę grywa Rajmundtheater w Wiedniu z wielkiem powodzeniem.

Panika powstała wczoraj w teatrze miejskim podczas przedstawienia. Jacyś dwaj pijacy usiłowali wtargnąć na balkon III piętra, w czem przeszkodziła im służba teatralna. Powstał hałas, a ktoś nieopatrzny rzucił słowa: „pali się!“ W teatrze powstał popłoch nader silny, publiczność zaczęła stawać na krzesła, zamięszanie rosło. W jednej z lóż zemdlała jedna z pań. Pomocy udzielił jej dr Carcha. Kilku widzów jednakowoż poczęło wołać: „siadać! siadać!“ — poczem po kilku minutach uspokoiła się publiczność, a przedstawienie doprowadzono w dalszym ciągu do końca.

W Stow. kupców i młodzieży handlowej (Floryańska 28) odbędzie się w niedzielę wieczorem przedstawienie amatorskie. Dane będą: „Dzieci muzy“, komedya Domnika i „Schadzka“ Zygmunta Przybylskiego.

W sprawie p. Czecza i redakcyi „Mieszczanina“, złożonej, jak wczoraj donosiliśmy, w ręce prokuratoryi państwa, winniśmy kilka słów wyjaśnienia, gdyż tytuł, nadany wczorajszej naszej notatce kronikarskiej, może nasuwać pewne wątpliwości. — Otóż stwierdzamy, iż użyliśmy tytułu: „Schweiggeld czy szantaż“ jedynie dla oznaczenia urzędowej treści sprawy sądowej, gdyż pod rubryką „wymuszenia“ czyli „szantażu“ sprawa ta figuruje. Atoli nie wypowiadamy przez to własnego zdania i nie mamy bynajmniej zamiaru rozstrzygać tej sprawy na niekorzyść redakcyi *Mieszczanina*.

P. Łakociński, właściciel drukarni, w której drukuje się *Mieszczanin*, prosi nas o wzmiankę, że p. Czecz szukał wprawdzie wydawcy tego pisma w drukarni, lecz rozmowa z nim odbyła się poza obrębem lokalu drukarni.

W ambulatoryum szpitala Bonifratrów w Krakowie na Kazimierzu udzielono w miesiącach sierpniu, wrześniu i październiku b. r. bezpłatnie pomocy i porady lekarskiej 3.945 osobom. Z tych było: 2.048 z Krakowa, 707 z Podgórza, 1.190 z okolicy.

Dar. Z powodu 100 letniego jubileuszu istnienia firmy „J. F. Fischer“ w Krakowie ofiarowała p. Walerya z Fischerów Hegenbergerowa 100 złr. na budowę szpitala jubileuszowego im. cesarza Franciszka Józefa I. u Bonifratrów. Za dar ten konwent Braci Miłosierdzia składa serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“.

Samobójstwo. Dziś rano wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie żołnierz policyjny Kopaczny, pochodzący z Moraw. Powodem samobójstwa było usunięcie żołnierza ze służby za niemoralne życie.

Z Tow. ludoznawczego. Na ostatniem posiedzeniu krakowskiego oddziału Towarzystwa ludoznawczego odczytał p. Jan Magiera swą „charakterystykę kowali w Sułkowicach.“ Sułkowice, to jedno z rozrzuconych gniazd przemysłu drobnego w Galicyi, liczą dziś przeszło pół tysiąca kowali. Mimo szkoły czteroklasowej w miejscu, oświata nie postępuje szybko, więc i korzyści z kowalstwa nie wielkie. Wydział krajowy stara się o polepszenie doli kowali, przyprowadza do skutku „Towarzystwo kowali“ w 1887 r. za staraniem miejscowego proboszcza ks. A. Opidowicza, zakłada w r. 1891 szkołę zawodową kowalską, w dobie najświeższej popiera budowę kolei lokalnej. Sumy znaczne kraj włożył w pracownię kowalską w Sułkowicach, nadzieje wielkie widzi tam nasze społeczeństwo. Nie dziw więc, że na odczyt „o kowalach“ przybyli prócz członków Tow. ludoznawczego i goście.

Najbliższe posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. $3^1/_2$ po południu w sali wyższej szkoły przemysłowej (I p., sala 17), na którem prof. Szymon Matusiak odczyta swą pracę „O Piaście“. Dla gości wstęp wolny.

Wydział Towarzystwa imienia Matejki podaje niniejszem do wiadomości, iż w miesiącu październiku b. r. zwiedziło „Dom Matejki“ 182 osób przyczem na rzecz muzeum złożyli dobrowolne datki następujące osoby: dr Sędzielowski 4 korony, dr Dzierżanowski 4 kor., T. Chojecka 2 kor., z Ciechanowskich Henrykowa Szarska 2 kor., Tekla Padarska 2 kor., Władysław Kluger 2 kor., Józefa Szarska 2 kor., Antoni Rembieliński 2 kor., Wiktor Grabowo 2 kor., Konstanty Komiszowski 6 koron, K. Peszkowski 1 kor., Al. Lipnicka 1 kor., Anna Lipnicka 1 kor., ks. Stan. Heumann 4 kor., Bol. Jackowski 2 kor., Helena z Adamskich Arendt 2 kor., Emilia Arendt 2 kor., Zofia Arendt 2 kor., Marya z Adamskich Harajewiczowa 2 kor., Tadeusz Harajewicz 2 kor., Fr. Colonna Czosnowski 2 kor., Stanisław Tarnawski 2 kor., Jan Szostak 2 kor., B. E. 2 kor., Gustaw Tamberal 2 kor., Gustaw Szowa 2 kor., Jan Demeter 2 kor., Zofia Chłapowska 2 kor., Teresa Popielówna 2 kor., Jan Mazurkiewicz 1 kor., Marya Surzycka 2 kor., Eugenia Kierbedź 2 kor., Jerzy W. 2 kor., L. M. Jędrzejowiczowa 2 kor., Wanda Żeleńska 3 kor., Bogusław Kleszczyński 2 kor., Antoni Knysłojek 2 kor., Wojnowski Ignacy 2 kor., czyli łączną kwotę wraz ze wstępami za biletami 146 koron 20 halerzy.

Przy tej sposobności zawiadamia się, iż wystawa dzieł artystów polskich, przeznaczonych na rozlosowanie na cele Domu Matejki, trwa dalej i że ją można zwiedzać na tychsamych warunkach i w tym samym czasie, w którym zwiedza się muzeum.

Na koncert Eugeniusza d'Alberta, który Towarzystwo muzyczne urządza w sali „Sokoła“ w d. 25 b. m., nadesłał p. Bösendorfer, właściciel niegdyś pierwszej fabryki w Austryi, fortepian koncertowy pod adresem składu p. Gabryelskiego. Kto zatem interesuje się postępem fortepianowego przemysłu, ma obecnie dobrą sposobność do stwierdzenia, o ile fabrykanci wiedeńscy wyprzedzeni zostali przez czeską fabrykę.

Bankructwo. Firma protokołowana „Ch. i N. Tislowitz“, istniejąca w Krakowie od lat 40, zgłosiła swą niewypłacalność z powodu strat, poniesionych przez udzielanie kredytu.

Miłość i przekaz pocztowy. Przed trybunałem karnym we Lwowie toczyła się wczoraj rozprawa karna przeciw Józefowi Bermatowi, prywatnemu nauczycielowi w Bruchowicach, oskarżonemu o oszustwo.

Józef Bermat, dwudziestokilkuletni człowiek, brzydki nadzwyczaj, z bielmem na oku, był nauczycielem prywatnym w domu przedsiębiorcy budowlanego, p. Letnika w Bruchowicach, a nadto zajmował się pisarką gminną i był pomocnikiem w tamtejszym urzędzie pocztowym. Mimo swojej w oczy bijącej brzydoty, zdołał on w sercu pięćdziesięcioletniej żony Letnika rozpalić namiętne ognie miłości, która doszła do tego, że zakochani postanowili wzorem dawnych czasów uciec i zdala od gniewu męża, żyć we dwójkę w jakiemś ustroniu. Plan ten, chociaż bardzo romantyczny, nie dał się wykonać bez pieniędzy. I dlatego też Bermat sporządził w czerwcu b. r. na poczcie fałszywy przekaz, na 200 złr. opiewający, sfałszował na nim podpis pocztmistrza p. Müllera i pod adresem „Jan Szum“ wysłał go do Lwowa *poste restante.*

Mając zapewnione w ten sposób pieniądze, czmychnęła czuła para z Bruchowic i stanęła w jednym z lwowskich hoteli. Bermat udał się na pocztę po odbiór pieniędzy, ale mu ich tam wydać nie chciano dla braku dowodu tożsamości osoby. Wtedy Bermat kazał odesłać sobie pieniądze do hotelu, gdzie kelner i gospodarz poświadczyli, że rzeczywiście pan ten zameldował się jako Jan Szum. Para uciekinierów podążyła więc w dalszą drogę do Tarnopola.

Tymczasem p. Letnik, mąż uprowadzonej, zawiadomił władze o ucieczce swojej żony i rozesłał za nią listy gończe. Kochanków schwytano na dworcu w Tarnopolu, skąd Letnikowa *nolens volens* musiała wrócić w dom swego męża, a przed Bermatem otworzyły się podwoje kryminału, gdzie mu wytoczono śledztwo o zbrodnię uprowadzenia niewiasty.

Okazało się jednak niebawem, że całej tej historyi z Letnikową nie można uważać po stronie Bermata za uprowadzenie i dlatego też wypuszczono go na wolną stopę. Tymczasem przy rachunkach w dyrekcyi poczt wykryło się fałszerstwo przekazu, podejrzenie padło natychmiast na Bermata, którego też pod zarzutem oszustwa postawiono wczoraj przed trybunałem.

Oskarżonego bronił dr. Dwernicki, oskarżał zaś prokurator p. Strzelecki. Oskarżony przyznał się w zupełności do winy, a rozprawa nie wykazała żadnych nowych szczegółów, z wyjątkiem tego, że i p. Letnikowa zbytnią pięknością ani też młodością się nie odznacza. Jest bowiem matroną pięćdziesięcioletnią. Stosunek doszedł do tego, że p. Letnikowa znalazła się w odmiennym stanie i z obawy skutków zmusiła poprostu Bermata do ucieczki razem z nią. Z pieniędzy, podjętych na podstawie fałszywego przekazu, nie miał Bermat żadnych korzyści, gdyż zgubił je w drodze do Tarnopola. Trybunał skazał go na 3 miesiące więzienia i wynagrodzenie szkody 200 złr., przez skarb państwa poniesionej.

Bojkot w Radzie miejskiej. Z Drohobycza donosi *Kuryer* tamtejszy: Radni tutejsi pp. Leonard Wiśniewski, Józef Schreier i Mojżesz Gartenberg rozporządzeniem tut. starostwa usunięci z godności radnych, gdyż jako wspólnicy dzierżawy propinacyi miejskiej są z gminą w stosunku takim, że ustawa wyklucza ich obieralność. Przeciw temu zarządzeniu wnieśli dotyczący radni rekurs, a tymczasem w ich miejsce powołani zostali zastępcy. Rekurs ten jednak wniesiony został za późno, a nawet następnie cofnięty przez samych interesowanych, poczem ci radni wnieśli prośbę do starostwa o ponowne dochodzenie. Istotnie zostało ono przeprowadzone i wykazało, iż ci radni nie są obecnie już wspólnikami dzierżawy propinacyi miejskiej; starosta Bobrzyński wydał rozporządzenie, by tych wyeliminowanych radnych napowrót do Rady gminnej powołano. Przeciw temu jednak inni radni wnieśli rekurs, a burmistrz, powoławszy już w ich miejsce zastępców, trzyma się zdania, że pierwsze zarządzenie stało się już prawomocnem.

Tymczasem ci radni, którzy są niezadowoleni z takiego obrotu sprawy, urządzili bojkot i tak długo postanowili dekomplotować posiedzenia Rady, dopóki tamci wyeliminowani radni nie będą powołani napowrót na posiedzenia. W ten sposób rozbili już dwa posiedzenia.

W sprawie zniknięcia listu pieniężnego z kwotą 9000 złr. z dworca kolejowego w Przemyślu, donoszą stamtąd do *Kuryera Lwowskiego*: „Kasyer osobowy, jak codziennie, wręczył popołudniową porą w niedzielę urzędnikowi ruchu pieniądze przeznaczone dla kasy dyrekcyi we Lwowie. Urzędnik ruchu, potwierdziwszy odbiór przesyłki, zamknął ją w kasie żelaznej, ustawionej w biurze rachunkowym, kasę zamknął, a klucz do biurka schował. Aż do odejścia pociągu osobowego nr. 13, którym poczta do Lwowa miała odejść, dwukrotnie zmieniali się w służbie urzędni y ruchu, a każdy z owych trzech oddawał sobie pocztę w ten sposób, że zwracał uwagę następcy, że w kasie znajduje się owa poczta, o której zawartości mówił. Dopiero gdy ostatni pełniący służbę urzędnik oddawał faktycznie pocztę konduktorowi pociągu nr. 13, spostrzeżono brak owego listu z 9000 złr.“

Miłym przełożonym jest niejaki p. Wojciech Kulhanek, starszy radca rachunkowy pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu. Podwładnych urzędników uważa za ludzi, pozbawionych wszelkiej godności własnej i nie posiadających żadnych praw; to też, postępując logicznie w myśl tej szlachetnej zasady, obrzuca ich ciągle przy każdej sposobności obelgami. Doszło wreszcie do tego, że jeden z urzędników, niejaki Prinz, uciekł się pod opiekę sądu. Dnia 13 t. m. odbyła się rozprawa sądowa, której rezultatem było zasądzenie Prinza na 10 złr. grzywny za obrazę p. Kulhanka, następnie zaś skazano p. Kulhanka na 25 złr. grzywny za obrazę Prinza.

Wyrodni rodzice, małżonkowie Hummel w Wiedniu, którzy swe przedślubne dziecko, pięcioletnią dziewczynkę, przez nieludzkie znęcanie się przyprawili o śmierć, zostali skazani na karę śmierci. Stracony zostanie najpierw ojciec, jako ponoszący winę w wyższym stopniu.

Otruł się kwasem pruskim dr. Sehler, chemik zarządu kopalni węgla w Gottesberg na Śląsku.

Swoboda druku w Cylei. Prokuratorya państwa konfiskuje niemiłosiernie czasopismo *Domovinę*. Na dziesięć numerów skonfiskowano sześć. *Deutsche Wacht*, która jest gazetą antidynastyczną, używa wolności druku, a *Domovina*, która nie przekracza granic i tylko reprezentuje interesy słowiańskiego żywiołu w Styryi Dolnej bywa bezwględnie konfiskowana. Widać z tego dobrze tę „neutralność“ obecnego rządu. Redakcya *Domoviny* zwróciła się do swego posła, aby rzecz całą przedstawił ministrowi sprawiedliwości.

Demonstracye w Czechach nie ustają. W Semilu pomalowano czarną barwą urzędowe godła na budynkach starostwa, sądu, poczty, urzędu cementniczego i kancelaryi notaryalnej. W Podjebradzie w nocy z dnia 12 na 13 b. m. tłum złożony z około 200 osób urządził ponowne demonstracye. W pewnym domu żydowskim wybito pięć szyb (!). Wystąpiła żandarmerya i uwięziła 5 osób. Później rozprószony tłum zgromadził się ponownie i wybił około 30 szyb. Żandarmerya uwięziła tym razem 2 osoby, przyczem jeden żandarm odniósł ranę na powiece od uderzenia nożem. Prośbę o wypuszczenie uwięzionych odrzuciło starostwo. W Łomnicy około 150 osób po odbytem zgromadzeniu zebrało się na rynku i odśpiewało tutaj pieśni narodowe. W Szlaku nocną porą wybito w mieszkaniu właściciela dóbr, Ernesta Hemerki *von* Stanmir, wszystkie szyby. W Policzce wieczorem dnia 12 b. m. tłum, złożony z 300 mniej więcej osób, wybił szyby w kilku sklepach żydowskich. Według doniesienia *Politik* (Nr 316) w Neuhaus tamtejsi mieszkańcy urządzili demonstracyjny pochód, w którym wzięło udział około 3.000 osób, z radą miejską na czele. Tłum udał się przed budynek starostwa, gdzie jeden z mowców wezwał zgromadzonych, ażeby wytrwali w walce, trzymając się hasła *Svuj k svemu*. Tłum pociągnął następnie przed pomieszkanie komendanta pułku piechoty Nr 75, pułkownika Haasa, któremu urządził kocią muzykę. Po wybiciu kilku szyb demonstranci rozprószyli się. Telegraficzne Biuro korespondencyjne w telegramie z Pragi zaprzecza tej wiadomości *Politik*, twierdząc, że jest z palca wyssaną.

W Warszawie zmarł Wacław Chościak Popiel. Urodzony w Krakowie w r. 1811, był synem Wacława Konstantego Popiela, posła na Sejm Królestwa Polskiego z powiatu miechowskiego, i Zofii Badenianki, córki Marcina Badeniego, wojewody i ministra sprawiedliwości.

Zdrada tajemnicy wojskowej, której dopuścił się starszy ogniomistrz artyleryi niemieckiej Eckmann, zajęty w odlewarni dział w Spandawie, obejmuje szersze koła współwinnych. Eckmann, jak to doniósł nam telegram, umieszczony w niedzielnym numerze naszego pisma, został uwięziony, a sprawa zdrady przedstawia się w następujący sposób. Eckmann pracował w oddziale, w którym wyrabiają pociski, a mianowicie w biurze rewizyjnem, które bada gotowe naboje i usuwa źle skonstruowane. Przed kilkunastu dniami parobek, który miał z podwórza fabryki rumowisko i śmiecie wywieźć, nakładając je na wóz, znalazł armatni nabój z kulą, zagrzebany w śmietniku. Stało się to widocznie w tym celu, ażeby następnie w sposobnej chwili nabój wynieść niespostrzeżenie z obrębu fabryki. Władza rozciągnęła nad personalem fabrycznym ścisły dozór, aż wreszcie powziąwszy uzasadnione podejrzenie, uwięziła Eckmana, istnieje atoli prawie pewność, że niektórzy robotnicy byli z uwięzionym w porozumieniu.

Smutną wiadomość ogłaszają pisma wielkopolskie. Otc hr. Skórzewski zamierza wydzierżawić dobra Łabiszyn i okoliczne folwarki na lat 18. Ogółem wynoszą te dobra przeszło pięć tysięcy morgów obszaru. Ponieważ hr. Skórzewski poszukuje dzierżawców w piśmie niemieckiem, wychodzącem w Prusach Wschodnich, przeto widoczna, iż liczy na oferty Niemców i Niemcowi myśli oddać w dzierżawę ziemię polską. Nad takim zamiarem mocno ubolewać należy i pragnąć, aby hr. Skórzewski pod naciskiem jednomyślnego protestu ze strony prasy polskiej cofnął go na korzyść rodaku. Dlaczego przyczyniać się do bogacenia Niemców, którzy chleb nam odbierają, wypychając zewsząd Polaków.

Strejkują robotnicy, zajęci przy budowie tunelu przez górę Simplon. Pewnego dwudziesto-letniego robotnika, który świeżo przybył z Włoch i chciał stanąć do pracy, strejkujący zastrzelili. — Robotnicy, zajęci przy budowie kolei Simplon—Jura, musieli również skutkiem gróźb przystąpić do bezrobocia.

Nowość dla drużek. Na kilku ostatnich weselach w wielkim świecie londyńskim i paryskim druchny, stanowiące orszak panny młodej, trzymały w ręku, zamiast tradycyjnych bukietów, mufki z kwiatów sztucznych i świeżych. Moda ta daje pole do najrozmaitszych fantastycznych kombinacyj i zyskuje coraz większe uznanie.

Mianowania. Kierownik ministerstwa wyznań i oświaty posunął dr. Józefa Żulińskiego, nauczyciela głównego w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, oraz dr. Jana Jachmę i Jana Jabkowskiego, nauczycieli głównych w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Stanisławowie do VII kl.

rangi, a Bazylego Tysowskiego, nauczyciela głównego w męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, tymczasowego kierownika męskiego seminaryum nauczycielskiego w Sokalu, Jana Biczaja i ks. Aleksandra Stefanowicza, nauczycieli głównych w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, ks. dr. Czesława Wądolnego i Szymona Matusiaka, nauczycieli głównych w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie; ks. Józefa Bielenina, nauczyciela głównego w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie, oraz Wilhelma Przybilskiego i ks. Henryka Biegę, nauczycieli głównych w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Przemyślu, do VIII klasy rangi.

Licytacye. Celem zapewnienia dostawy chleba dla więźniów sądu obwodowego i powiatowego w Nowym Sączu na rok 1900 odbędzie się w prezydyum tegoż sądu obwodowego dnia 15 b. m. o godz. 10 przed południem publiczna licytacya.

Gazeta Lwowska Nr 260.

Z kalendarza. We środę, 15 listopada: Leopolda w. i Gertrudy p.; we czwartek, 16 listopada: Edmunda i Pawła od krzyża; w piątek, 17 listopada: Salomei królowej polsk. p.

Wschód słońca dnia 16 listopada o godz. 6 m. 57, zachód o godz. 3 m. 53. Długość dnia godz. 8 m. 56.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 14 listopada pochmurno, w nocy deszcz, — termometr od +2,6° doszedł do +7,1° C. Barometr opada.

Dnia 15 listopada o godzinie 7 rano stan barometru był 748,5 mm., termometru +5,2° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 16 listopada: „Złota Czaszka", 6 obrazów dram. Jul. Słowackiego.

W piątek 17 listopada teatr zamknięty.

W sobotę 18 listopada: „Ja" czyli samoluby", komedya w 3 aktach Labiche'a i Martina (nowość).

W niedzielę 19 listopada: „Obrona Częstochowy", dramat ludowy w 7 oddziałach z epilogiem przez Juliana z Poradowa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z literatury francuskiej.** Najwięcej dyskusyj wywołały we Francyi w ostatnich czasach dwie książki akademika Anatola France'a p. t. *Pierre Nozière* i *L'Anneau d'Amethyste.* France zajmuje w piśmiennictwie francuskiem stanowisko wyjątkowe i jest uważany za następcę Renana, z którym ma też wiele wspólnego pod względem czystości i subtelności stylu, zamiłowania do dyalogów filozoficznych i pozy na „biskupa świeckiego". Jednakowoż podczas gdy Renan w ostatnich latach życia oddawał się łatwej filozofii sceptycznego, wyrafinowanego epikurejczyka, przeszedł Anatol France przez inną metamorfozę: z pisarza artysty, pełnego pobłażliwej a delikatnej ironii, przemienił się w pisarza działacza, który ma wzrok utkwiony w pewien ideał i wszystko, co do pojęć jego nie dorasta, chłoszcze biczem satyry krwawej, niemiłosiernej. „Pierścień z ametystu" odsłania w całej nagości szereg intryg, spekulacyj i brudów, jakich się dopuszcza świat wielki i półświatek jednego z departamentów dla przeforsowania kandydatury popularnego księdza do pastorału biskupiego. Rzecz ta ma może dla Francyi znaczenie aktualne i pełna jest ironicznych docinków, portretów osób „z towarzystwa", politycznych i filozoficznych dygresyj. Wywołała też ostre repliki.

Natomiast wiernym swej tradycyi pozostał autor w drugiej z wymienionych książek, zawierającej mnóstwo rysów autobiograficznych. Autor jest dzieckiem starego Paryża, synem księgarza, i opowiada językiem, pełnym poezyi, wspomnienia swoje młodociane, dzieje wędrówek swoich po zakątkach miasta. Chłopię chowa się między *Quai Voltaire* i *Jardin des plantes*, stoki Trocadera są dla niego stopniami raju, fale Sekwany pobudzają go do rozmyślań filozoficznych. W księgarni ojcowskiej chwyta rozmowy uczonych gości i poetów, rozwija w sobie duszę, jak kwiat przedwczesny, kocha się w bohaterkach powieściowych i w Kleopatrze, przechodzi całą skalę marzeń i kontemplacyj, wpatrzony w obrazki nasamprzód biblii domowej, potem historyi starożytnej. Legendami, żyjącemi na prowincyi o starej Francyi, kończy autor tę przepojoną poetycznością książkę.

— **Henryk Sienkiewicz** zyskuje za granicą co raz więcej uznania, czy ono jednak oparte jest na poznaniu i zrozumieniu naszego autora — to wielkie pytanie. W jednym z ostatnich zeszytów najpoważniejszego pisma włoskiego: *Nuova antologia* znajdujemy studyum Tristrama Shandy o „*Quo vadis*", a przy tej sposobności o całokształcie działalności literackiej nieznanego dotąd Włochom pisarza. W ogólnej charakterystyce nazywa go krytyk „wspaniałą naturą artystyczną, zdrową i krzepką, wolną od dręczących wątpień, od chorobliwego pesymizmu, z podkładem poezyi, zabarwionej melancholią i humorem. Daleko posunięta zdolność do wniknięcia się we wszystkie stany życia, do współczucia z najczarniejszą melancholią, z najbardziej dręczącem zwątpieniem. Fantazya pełna barw, wprost przelewająca się siła ożywiania, dorównująca Wiktorowi Hugo, lekki pociąg do starej, nieartystycznej, sentymentalnej romantyki, — na szczęście połączona ze zmysłem równowagi dla sprzeczności życia, z talentem do spostrzegania w tych sprzecznościach dramatów o niezapomnianej potędze... Iście północna łatwość do poruszania wielkich mas, do napełniania ich życiem, połączona z prawdziwie romańskim darem bystrego pojmowania i drobiazgowej obserwacyi..."

Tyle autor włoskiego studyum, w którem znajdujemy wiele spostrzeżeń bystrych i trafnych, obok uogólnień nader wątpliwej wartości. Do ostatniej kategoryi trzeba chyba zaliczać przypisywanie Sienkiewiczowi natury wolnej od zwątpień i pesymizmu. Krytyk włoski nie zna, zdaje się, epopei zwątpienia nowoczesnego, „Bez dogmatu", ani realistyczno-społecznych nawet w rodzaju „Jamioła", „Janka muzykanta" i t. p. Oryginalnem, ale nie wytrzymującem krytyki jest również odkrywanie w naszym autorze pierwiastków „północnych".

Równocześnie poświęca Sienkiewiczowi osobne studyum słynna autorka angielska, Virginia Crawford, w ostatnim swym tomie p. t. *Studies in foreign literatures.* Na zachwytach i tutaj nie zbywa, znajomość naszego autora jest jednak jeszcze mniejszą, niż u Shandego. Pani Crawford zarzuca autorowi „Ogniem i mieczem" brak wybitnego charakteru narodowego, silnego indywidualizmu duchowego, skrystalizowanego poglądu na świat i życie, co go czyni raczej bezstronnym widzem, obserwatorem życia, niż nauczycielem i bojownikiem.

Takiemu poglądowi, acz dużo w nim słuszności, autor „Listów o Zoli" i „Rodziny Połanieckich" najmocniej chyba by się sprzeciwił.

Dział ekonomiczny.

Pierwszy dwutygodniowy praktyczny kurs dla kierowników, kasyerów i członków zarządu Spółek oszczędności i pożyczek urządza biuro patronatu tychże Spółek.

Kurs ten odbędzie się w czasie między 4 a 16 grudnia br. w Nowym Sączu pod kierownictwem dra Stefczyka, podług następującego programu: I. Nauka o organizacyi Spółki przedstawiona na podstawie statutu wzorowego. II. Przedstawienie i objaśnienie instrukcyi administracyjnej dla Spółek wraz z ćwiczeniami w wypełnianiu podań, deklaracyj, skryptów, upomnień, spisywanie protokółów i t. p. III. Nauka o podatkach i należytościach skarbowych. IV. Nauka o rachunkowości Spółki a mianowicie: nauka o prowadzeniu książek i wykazów rachunkowych i o zestawieniu zamknięcia rocznego i bilansu. V. Repetytoryum i dyskusya z uczniami na temat udzielonej nauki i nasuwających się uczniom zagadnień i wątpliwości.

Z targów zbożowych. Kraków, 14 listopada. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7.25 do 8.30. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 6.25 do 6.85. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 6·— do 7.20. Owies bez opłatą akcyzową od 6·— do 6.50. Groch od 8.50 do 12·—. Tatarka od 7·— do 8.50. Proso od 5·— do 5.75. Fasola od 7·— do 10.50. Jagły od 9·— do 12.50. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3.60. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2.40, Jaja za kopę od 1.50 do 2·—. Masło za garniec od 3.25 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 6.25. Rzepak zimowy za 100 klg. od 10.50 do 12.50. Kapusta w głowach do —.70 do 1.50.

Ostatnie wiadomości.

Sprawa zaprowadzenia rozszerzonego zakresu nauki języka polskiego w gimnazyach Królestwa doznaje odwłoki. Przyczyną tej odwłoki, jak się dowiadujemy, jest agitacya czynowników-rusyfikatorów w Kongresówce, którzy przerazili się tej innowacyi, z czysto pedagogicznych względów zaprowadzonej, i widząc w tem widmo polonizmu, drżą o swe posady. Widocznie agitatorowie zdołali wpłynąć na dyrektorów szkół średnich, gdyż, jak donosi *Berliner Tageblatt* w depeszy, otrzymanej z Warszawy, wszyscy dyrektorowie gimnazyów warszawskich odmówili zaprowadzenia nowego programu nauk, nadesłanego z ministerstwa oświaty a uwzględniającego rozszerzony kurs nauki języka polskiego.

Nie pierwszy to raz zdarza się, że czynownicy Królestwa opierają się woli rządu centralnego i pozostawiają bez wykonania rozkaz ministeryalny. Widocznie mają za swemi plecami wpływowe osobistości i liczą na ich poparcie. Wszak w swoim czasie nawet carski rozkaz o odmawianiu modlitwy szkolnej po polsku przez uczniów katolików nie został wykonany. Podobne stosunki urągają wszelkiej karności administracyjnej, a zwłaszcza w państwie autokratycznem są wielkiem przewinieniem. To też, jeżeli wierzyć mamy berlińskiemu dziennikowi, minister oświaty zarządził śledztwo w tej sprawie.

Kraj petersburski donosi równocześnie, iż dyrekcye naukowe w Królestwie otrzymały już okólnik kuratora warszawskiego okręgu naukowego co do nauki religii i języka polskiego w szkołach ludowych. Okólnik zawiera następujące wskazania: 1) nauczyciele religii mają prawo „wybrania dla wykładu religii dni i godzin, dla siebie najdogodniejszych"; 2) czas, przeznaczony na wykład języka polskiego, „należy zużytkować takim sposobem, ażeby zajęcia uczących się były skierowane głównie na przyswojenie sobie czytania i pisania po polsku". Wszyscy nauczyciele szkół ludowych otrzymali już odpowiednie rozporządzenia.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 15-go listopada. (*Telefonem*). Zmarły ksiądz Odelgiewicz pozostawił kilkanaście tysięcy złr. w obligacyach. Gdy otwarto testament, okazało się, że jedna z obligacyj zaginęła.

Z Cieszanowa donoszą, że zmarł tam nagle na atak sercowy agent Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Wodyński. Zmarł podczas odbywającego się skontrum kasy, którą znaleziono w zupełnym porządku.

Z Kołomyi donoszą, że o mandat do Sejmu rozegra się walka jedynie między pp. dr. Rosnerem, lekarzem powiatowym, a Wielowiejskim, posłem do Rady państwa.

W Przemyślu odbyła się rozprawa prasowa przeciw redaktorom *Głosu Przemyskiego* Witołdowi Regerowi i Tadeuszowi Kolkiewiczowi. Obu oskarżonych, których za obrazę armii pociągano do odpowiedzialności, uwolniono.

Czerniowce, 15 listopada. Wczoraj odbyło się tu ponowne zgromadzenie 60 rumuńskich księży archidyecezyi bukowińskiej, które uchwaliło rezolucyę, skierowaną przeciw polityce prezydenta kraju bar. Bourguignona, oraz arcybiskupa Czuperkowicza, której ostatnim wyrazem było wytoczenie masowej dyscyplinarki 300 rumuńskim księżom za wzięcie udziału w zgromadzeniu protestacyjnem. Nadto uchwalono wczoraj zwrócić się telegraficznie do klubu rumuńskiego w Izbie posłów, ażeby ten w tej sprawie zainterpelował ministra spraw wewnętrznych.

Wiedeń, 15 listopada. *Wiener Ztg* podaje: Cesarz zarządził przeniesienie w stan spoczynku komendanta pułku obrony Nr. 36 w Kołomyi pułkownika Alojzego Grossa, dalej przeniesienie komendanta pułku obrony krajowej Nr. 16 w Krakowie pułkownika Franciszka Michniowskiego do Kołomyi i wzajemną zamianę miejsc majora Feliksa Wereszczyńskiego z pułku obrony krajowej Nr. 19 we Lwowie i Józefa Błyskala pułku obrony krajowej Nr. 18 w Przemyślu Podpułkownik Ferdynand Leminger z pułku obrony krajowej Nr. 18 w Przemyślu mianowany został komendantem pułku obrony krajowej Nr. 16 w Krakowie.

Wiedeń, 15 listopada. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz mianował prywatnego docenta na uniwersytecie w Krakowie, dra Cyryla Studzińskiego nadzwyczajnym profesorem języka i literatury staro-ruskiej na uniwersytecie we Lwowie.

Minister kolei żelaznych udzielił Towarzystwu akcyjnemu bukowińskich kolei lokalnych koncesyi na kolej lokalną z Kimpolungu do Dornawatry.

Wiedeń, 15 listopada. *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz udzielił swej sankcyi uchwale Sejmu galicyjskiego, odnoszącej się do uzupełnienia obwałowań Wisły i Wisłoki na terytoryum powiatu mieleckiego.

Wiedeń, 18 listopada. (*Telefonem.*) Zjawisko spadających gwiazd (leonidów) obserwowano w wielu miejscowościach. Na *Hochschneeberg* widziano 140 leonidów, na *Sonnwendstein* 135. Wiele leonidów odfotografowano.

Praga, 15 listopada. Z Kralowego Hradca donoszą urzędowo o demonstracyach, jakie dnia 8 b. m. wydarzyły się w Przedmierzycach. Tłum, złożony z 1000 prawie osób, przeciągał śpiewając przez miasto. W jednym domu żydowskim wybito szyby, wyłamano drzwi wchodowe i wrzucono do Łaby. Sprzęty kuchenne zniszczono. Potem udano się tłumnie na dworzec, gdzie domagano się wyrzucenia niemieckich napisów.

Paryż, 15 listopada. *Matin* donosi, że minister wojny generał Gallifet nietylko przystąpić ma do reorganizacyi kawaleryi, lecz także i wojsk innej broni.

Londyn, 15 listopada. Lord-major otrzymał pismo niemieckiego ambasadora hr. Hatzfelda z zawiadomieniem, iż cesarz i cesarzowa niemieccy żałują, że z powodu krótkości projektowanego pobytu ich w Anglii, nie mogą przyjąć zaproszenia lorda-majora do Mansion-Hous.

Ateny, 15 listopada. Z powodu ogłoszonego wczoraj w Tryeście wypadku dżumy, król podpisać ma dziś dekret, mocą którego zaprowadzoną zostanie 11-dniowa kwarantanna dla osób, jadących od morza Adryatyckiego.

Petersburg, 15 listopada. *Now. Wrem.* donosi, że minister spraw wewnętrznych składa w Radzie państwa przedstawienie, co do utworzenia komisyi przy generał-gubernatorze warszawskim, celem przejrzenia i usystemizowania przepisów prawodawczych, — obowiązujących w Królestwie Polskiem, oraz projekt podniesienia uposażenia gubernatorów i wicegubernatorów w Królestwie Polskiem.

Petersburg, 15 listopada. Według *Torg. prom. gaz.* ministerstwo skarbu postawiło na pierwszym planie swych prac prawodawczych reformę giełd i prawodawstwa akcyjnego.

Z Izby poselskiej.

Wiedeń, 15-go listopada. (*Telefonem.*) Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby poselskiej umieszczono przedłożenie rządu w sprawie zniesienia stempla dziennikarskiego.

Wiedeń, 15 listopada. (*Telef.*) Parlamentarna komisya stronnictw prawicy odbyła dziś posiedzenie, na którem zastanawiała się nad wnioskami, dotyczącemi ograniczenia § 14 i nad sprawą kwoty.

Wiedeń, 15 listopada. (*Telef.*) Austryacka deputacya kwotowa odbyła dziś posiedzenie. — Uchwalono wyjechać do Pesztu, gdzie dalej toczyć się będą konferencye z członkami węgierskiej deputacyi.

Prawica przeciw rządowi.

Wiedeń, 15 listopada. Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezydenta dra Fuchsa odbyło się posiedzenie komisyi kontrolującej dla długów państwowych. — Podniesiono tam przedewszystkiem kwestyę, czy regulamin izbowy pozwala prezydentowi być referentem, a równocześnie przewodniczyć w Izbie. Wskutek dyskusyi, jaka się nad tą kwestyą wywiązała, prezydent złożył referat, a objął go br. Czedik, który wygłosił następnie bardzo wyczerpujący referat i zakończył wnioskiem, ażeby żądaniu administracyi skarbowej o wydanie renty monet złotych na 118,318.940 koron, ze względu na udowodnioną konieczność i wobec wątpliwych stosunków prawnych, w myśl rozporządzenia cesarskiego, przychylnie odpowiedzieć.

Następnie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w której brali udział wszyscy członkowie komisyi kontrolującej, poczem okazało się, że za wnioskiem referenta głosowało trzech. Ponieważ przeciw niemu głosował i prezes i dwaj inni członkowie komisyi, przeto wedle §. 6 ust. 3 regulaminu komisyi kontrolującej dla długów państwowych, żądanie ministerstwa skarbu zostało odrzucone.

Wiedeń, 15 listopada. Omawiając wczorajszą uchwałę komisyi dla kontroli długów państwa, pociesza się *Fremdenblatt* tem, że, bądź jak bądź, wczoraj tylko trzech członków komisyi głosowało przeciw żądaniom rządu, podczas gdy poprzednio komisya oświadczyła się przeciw nim jednogłośnie. — Następnie zaś organ ten półurzędowy wyraża zdziwienie, że członkowie komisyi, należący do prawicy, mogą mieć jakiekolwiek wątpliwości co do prawomocności cesarskiego rozporządzenia z dnia 21 września, skoro w ustawie dla komisyi kontroli długów państwowych powiedziano w § 10 a, że § 14 równa się konstytucyjnemu zatwierdzeniu. Wreszcie wydaje się szczególnem temuż dziennikowi, że wątpliwość, co do wartości prawnej wzmiankowanego rozporządzenia cesarskiego, znalazły swój wyraz właśnie wśród członków prawicy.

Mowa tronowa włoska.

Rzym, 15 listopada. Wczoraj otwartą została sesya parlamentu w sposób uroczysty mową tronową, którą wygłosił król Humbert. Na wstępie mowa tronowa wspomina o przerwie w czynnościach parlamentu, wywołanej chwilowemi przeszkodami, które niezawodnie usunie obecna sesya. Dalej zapowiada mowa tronowa zniesienie ustawy o przymusowem zamieszkaniu, jakoteż zmianę niektórych ustaw podatkowych w duchu ulżenia najbiedniejszym klasom ludności.

Stosunki do państw ościennych są jak najlepsze. Polityka zewnętrzna starać się będzie zarówno, jak polityka wewnętrzna, o zapewnienie krajowi ekonomicznego rozwoju.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 15 listopada. Wczoraj zebrały się Izby francuskie. Senat odbył tylko formalne posiedzenie, poczem odroczył się na czas nieograniczony, aby mógł niepodzielnie funkcyonować, jako trybunał stanu.

Posiedzenie Izby deputowanych było bardzo liczne. Sala była przepełniona, galerye także. Prezydent Deschanel odczytał rozmaite zgłoszenia interpelacyj.

Prezydent ministrów Waldeck-Rousseau zażądał, aby wszystkie te interpelacye połączono w jedną w sprawie ogólnej polityki rządu i natychmiast rozpoczęto dyskusyę w tej sprawie. (*Oklaski*).

Dep. Cochin (członek prawicy), zabiera głos. Posiedzenie trwa dalej.

Paryż, 15 listopada. Członek prawicy Cochin gwałtownie zaatakował rząd na wczorajszem posiedzeniu, zarzucając ministerstwu Waldecka-Rousseau, że dało się opanować socyalistom.

Socyalista Zevaës, najmłodszy z deputowanych, wytoczył oskarżenie przeciwko burżoazyi republikańskiej, której zarzuca, że przez kokietowanie z t. zw. „nawróconymi" republikanami naraża republikę na niebezpieczeństwo; niebezpieczeństwo to istnieć będzie, dopokąd państwo nie złamie potęgi kościoła i kleru we Francyi, nie zastrzeże sobie monopolu świeckiej nauki szkolnej i nie obejmie na własność dóbr martwej ręki.

Mowca wystąpił także przeciwko militaryzmowi i krytykował działalność ministra wojny Gallifeta.

Antisemita Lasies krytykował również Gallifeta i całe ministerstwo i powiedział, że „oficerowie mają nietylko prawo, ale i obowiązek zbuntować się przeciwko takiemu rządowi", — za co wezwany został do porządku, a gdy nie chciał cofnąć swych słów, Izba orzekła przeciwko niemu karę regulaminową.

Minister Gallifet bronił swego postępowania. Armia — mówił — nie ma prawa rezonować. Pułkownik Miquels został ukarany, ponieważ komentował rozkaz, który powinien był tylko odczytać. Generał Roget mówi dobrze, ale za wiele. (*Wesołość. Żywe oklaski*). Generał Negrier przekroczył swe prawo i obowiązek, nie mógł więc pozostawać na stanowisku inspektora armii. Generałowi Zurlindenowi zaproponowano komendę dziewiętnastego korpusu, lecz odrzucił...

Mowa Gallifeta zrobiła bardzo korzystne wrażenie.

Z kolei przemawiał socyalista Viviani, tłomacząc dlaczego jego stronnictwo użycza poparcia rządowi, poczem rozprawę odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się we czwartek.

Powszechnem jest mniemanie, że ministerstwo Waldecka-Rousseau otrzyma wotum ufności i że będzie miało ze 60 głosów większości.

Paryż, 15 listopada. Meline miał wczoraj mowę na zgromadzeniu postępowej grupy deputowanych i w mowie tej zaakcentował zupełną zgodę i jednomyślność grupy, a zarazem wyraził przekonanie, że zgodne i solidarne działanie będzie obecnie, po załatwieniu sprawy Dreyfusa, o wiele łatwiejszem.

Wojna.

Londyn, 15 listopada. Rząd wynajął dla przewozu wojsk parowiec „Majectic". — Parowiec ten odpływa z transportem wojsk do południowej Afryki 29 b. m. z Liverpoolu.

Londyn, 15 listopada. Okręt transportowy „Britania" przybył do Kapsztadtu. Tak więc od czwartku wyładowano tu 12 statków transportowych, które przewiozły 15.000 ludzi.

Ministerstwo wojny zaprzecza niedorzecznej pogłosce, jakoby Krüger zapowiedział rozstrzelanie oficerów angielskich, gdyby Anglicy rozstrzelali schwytanego w Ladysmith szpiega Boerów.

Londyn, 15 listopada. *Biuro Reutera* donosi, że jeden z naczelników plemienia murzyńskiego Basutów, nazwiskiem Joel, przyłączył się do Boerów.

Londyn, 15 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Kimberley'a, że 7 b. m. Boerowie rozpoczęli ostrzeliwać tamtejszy wodociąg.

Ostrzeliwanie miasta trwa ciągle, lecz sprawia niewielką szkodę, ponieważ większa część granatów nie pęka.

Paryż, 15 listopada. Dzienniki tutejsze w gwałtowny sposób przemawiają z powodu postąpienia angielskiego krążownika „Magicienne", który zrewidował francuski parowiec „Cordoba" pod Lourenço-Marques. Domagają się one zadosyćuczynienia i odszkodowania ze strony Anglii.

Bruksela, 15 listopada. *Indépendance Belge* donosi z bardzo poważnego źródła, że Rosya, Francya i Niemcy postanowiły nie dopuścić do aneksyi Transwaalu przez W. Brytanię.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 14 listopada 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	99	85
„ „ srebrna	99	55
4% renta austryacka złota	117	-
4% „ „ koronowa	99	80
4% „ węgierska złota	116	70
4% „ „ koronowa	95	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	904	—
„ kredytowe	368	0
Londyn	120	67½
Marki	59	
20-te Markówki	11	78
20-te Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	90
Dukaty	5	69
Węgierskie Losy Premiowe	163	
Losy [illegible]	57	10
Akcye Anglobanku	150	
„ Unionbanku	304	—
„ Bankverein	2.9	5
„ Laenderbanku	2[illegible]	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	252	.0
„ „ Północnej	70	63
„ „ Elbethal	25[illegible]	—
„ „ Nordbahn	3690	—
„ „ Staatsbahn	330	25
„ „ Alpine	270	10
„ Tureckie Tabaczne	132	50
Ruble	12	50

Berlin, 15 listopada 1899.

Banknoty austryackie	169	45
Krótki Wiedeń	169	15
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	215	75
4½% Listy polskie	9[illegible]	30
Renta włoska	93	-
Akcye kredytowe austryackie	230	12
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 15 listopada 1899.

Spirytus gotowy	19	60
Cena nafty	19	50
Pszenica na wiosnę	8	21
Żyto na wiosnę	6	83
Owies na wiosnę	5	44
Kukurudza	5	20

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 15 listopada 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	—
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	65	48	15
20-te frankówki w złocie	9	56	9	62
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	50
4½% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
4% „ „	93	—	94	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	25	100	50
4% „ „ „	95	50	96	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niesk.	94	—	95	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	93	25	94	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	91	75	92	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	95	75	96	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	—	95	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	25	93	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	—	102	25
4½% „ „ „	99	—	100	—
4% Obligacye kolejowe	95	—	96	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	28	50	29	50
„ „ Stanisławowa	48	—	62	-
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	270	—	280	-
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	282	50	284	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Pomocnik handlowy i Praktykant

potrzebni są zaraz do handlu galanteryjno-drobiazgowego **Arnolda Willmanna w Podgórzu.** 2400 1 6

Kaminica z ogrodem

o łącznym obszarze 663□°, przy ulicy Karmelickiej w Krakowie położona — **jest zaraz do sprzedania.**— Bliższych wiadomości udzieli: **Kancelarya Dra Michała Koya, adwokata w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 1.** 2397 1 3

ZARZĄD PASIEKI

Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach obok Czortkowa

poleca wyborny **miód praśny lipcowy** w 5-kilowych blaszankach, po cenie złr. 3·20 opłatnie. — Poleca również **miody pitne,** odszczególnione na wystawie lwowskiej, a to: Maliniak, dereniak, porzeczniak, borowczak, wiszniak i orzyniak, w 5-kilowych blaszankach po cenie złr. 3·10 opłatnie. 2398 1 6

Ogłoszenie.

Dnia 17 listopada 1899 r. o godz. 10 rano odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Podgórzu sprzedaż przez publiczną licytacyę fabryki świec, należącej do upadłej firmy Kurzmann i Spra.

Fabryka położoną jest w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej pod L. 60; wraz z fabryką sprzedany będzie także budynek mieszkalny. 2402

Cena szacunkowa wynosi kwotę złr. 22.403 cnt. 41 w. a., cena wywołania wynosi kwotę złr. 11.201 cnt. 52 w. a., wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi kwotę złr. 2240 ct. 30 w. a.

Karty korespondencyjne

z widokami Krakowa i okolicy (około 100 rozmaitych widoków) sprzedaje po 3 ct. za sztukę Handel **Jana Ekiera w Krakowie, ul. Karmelicka 18.**

Pojedynczo adresowane po 6 ct. za sztukę. (Należytość przesyłać można w znaczkach pocztowych). 2367 3 3

Wielki wybór kart artystycznych — widoki z całej Europy i innych części świata. — **Ostatnie nowości.**

NOWO OTWORZONA

Pracownia sukien damskich

I MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

Maryi Włodarskiej

z Poznania, 2311 32 156

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4, I. piętro od frontu,

poleca na obecną porę w wielkim wyborze **okrycia, płaszcze, żakiety,** według najnowszych żurnali, **po cenach możliwie niskich.**

Suknie damskie wykonuje w jak najkrótszym czasie, z gustem i elegancyą, według **żurnali paryskich i angielskich, po cenach przystępnych,** a jako była **przez 36 lat właścicielka Magazynu konfekcyi w Poznaniu,** jest w możności zadość uczynić wszelkim wymaganiom WW. Pań.

Poleca się łask. pamięci **Marya Włodarska.**

Restauracya

pod firmą

Jan Krether

w Krakowie, ul. Szewska 20,

poleca P. T. Publiczności **obiady** z 3 dań w abonamencie po 10 złr. miesięcznie. 2336 3 10

W niedzielę i we czwartek flaczki po warszawsku.

Lokal otwarty do godziny 1-ej w nocy.

Bilard, gabinet i pianino.

Dla Emerytów!

HANDEL

modno-galanteryjny-papierowy

w większym mieście prowincyonalnem, egzystujący od 12 lat, w pięknem położenin w śródmieściu, dobrze asortowany — z powodu śmierci właściciela pod dogodnemi warunkami **zaraz do sprzedania.** Handel ten posiada także kilka koncesyj.

Bliższa wiadomość pod lit. **A. Z. 100** poste restante **Lwów.** 2297 5 5

Z chronicznego swędzenia, z wszelkich liszajów, z wyrzutów skórnych

każdego rodzaju, **z potu ciała, rąk i nóg, leczy gruntownie i zupełnie**

„ICHTIOL-SALICIL“

Przez lekarzy wypróbowany. Daje się zastosować bardzo dobrze na wszystkich częściach ciała. Po przesłaniu **4 koron** można go dostać opłatnie i dyskretnie przez **aptekę w Szabatszallas Nr. 23** (Węgry). 1281 14 52

Jabłka.

Sprowadzono wielki transport jabłek i gruszek — stołowych i kuchennych — sprzedaje się je od 14 ct. klgr. wzwyż, w domu W. P. Alberta Mendelsburga **Rynek gł. Nr. 15** w oficynie, oraz w piwnicy przy **ul. św. Jana Nr. 22** i przy **ul. Rajskiej Nr. 4,** od godziny 7ej rano do 6ej wieczór. 2364 3 4

„Exsiccator“ de Ritter

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).

Zastępcy poszukiwani. 1738 19 36

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Woda ateńska z chiną,

przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, działa znakomicie, posiada przytem przyjemny zapach. Cena 1 zł. 174 23 0

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKÓW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

Józefa Ekerowa

w Krakowie, Mały Rynek Nr. 6, udziela 2017 21 0

lekcyj tańców

salonowych najnowszych, solowych i układu, w Zakładach nauk. i we własnem mieszkaniu.

Kurs trwa do maja.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu.

Osobne godziny dla Młodzieży szkolnej.

Salon mód Mme KUNZÉ

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 20,

poleca 2387 2 15

bogaty wybór damskich Kapeluszy paryskich.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 1892 153 0

W. Halski

w Krakowie, Sukiennice, handel żelazny.

Od przeszło **50 lat** znana

Wypożyczalnia książek

ELIASZA GUMPLOWICZA

ul. Bracka L. 5

ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 1895 10 12

BUFET zaopatrzony w rozmaitego rodzaju napoje i przekąski.

KAWIARNIA IGNACEGO WÓJCIKIEWICZA

otwartą została

W KRAKOWIE

w domu J. Rajala, na rogu ul. św. Anny i Wiślnej.

Wspaniałe, wygodne urządzenie w stylu Secesion. — Czytelnia w osobnej sali, zaopatrzona w bardzo wielką ilość najrozmaitszych pism treści politycznej, humorystycznej i i. d. — Osobne sale do gry w karty i szachy. — Znakomite francuskie bilardy.

Elektryczne oświetlenie. — Centralne ogrzewanie.

Ustawiczna wentylacya za pomocą motoru parowego. 2295 5 7

Wielki wybór WIN krajowych i zagranicznych.

Przedostatni miesiąc.

Na wszystkie

6

ciągnień

wielkiej loteryi dobroczynności

na dochód poliklinicznego związku

kosztuje los tylko

1 KORONĘ.

Główna wygrana

100.000

koron wartości,

5 po 20.000 koron wartości.

Gotówką z odciągnięciem 20%.

Pierwsze ciągnienie nieodwołalnie dnia 4 stycznia 1900 r.

Odroczenie ciągnienia niedopuszczalne.

Losy po koronie polecają:

Juda Birnbaum, kantor wymiany; **Bracia Eibenschütz,** kantor **Albert Mendelsburg,** dom bankowy, **A. Helzer,** dom bankowy; **Karol Gottlieb,** dom bankowy. 2278 6 9

Quäker Oats

Dostać można wszędzie w 1-funt. i ½-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).



Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy z owsa należą do najlepszych pośród wszystkich środków pożywienia, — i co do tego jest tylko jedno zdanie. Ale **rodzaj** i **jakość potraw owsianych,** jakich używają, gdy lekarz na spisie potraw dla dziecka, dla chorego lub zdrowego zamieści takie pożywienie, ma bardzo wielką doniosłość. Jeżeli zachodzi to pytanie, to praktyczna gospodyni może usunąć wszelką wątpliwość, zapobiedz wszelkiemu rozczarowaniu i wszelkim złym skutkom, gdy pełna ufności zarządzi używanie pożywienia z „Quäker Oats.“ 2330 2 23

Wł. Tomaszewski.

2231 8 20 Jedyny chrześcijański Magazyn

Porcelany, Szkła i Lamp

w Krakowie, Rynek L. 16,





poleca Szanownej Publiczności **lampy** wszelkiego rodzaju, **serwisy stołowe** do herbaty i kawy, **umywalnie, serwisy szklanne** w wielkim wyborze, po cenach najprzystępniejszych.

Na większa zebrania wypożycza szkło i porcelanę.

Magazyn towarów bławatnych

W. SIENKIEWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska L. 17 (vis-à-vis hotelu pod Różą)

poleca na sezon jesienny i zimowy

Materyały wełniane czarne i kolorowe — na damskie suknie,

Barchany kolorowe białe,

Chustki wełniane do okrycia, Chusteczki, Szale sznelowe i włóczkowe, 2153 11 15

Płótna, Szyrtyngi, Bieliznę stoł., Ręczniki, Chusteczki, Dryle na materace, Kołdry, Koce, Kapy i Serwety gobelinowe, Portyery, Firanki, Dywany i Chodniki.

Losy na powyższą loteryę po 50 ct., 6 losów tylko 2 złr. 75 ct., 11 losów 5 złr. — poleca

Kantor wymiany

Braci Eibenschütz

w Krakowie, Rynek główny 5, Nr. telefonu 354.

WYDAWNICTWO

Gazety Losowań i handlowej „MERCURY“,

prenumerata całoroczna 1 złr. 80 ct., półroczna 90 ct.
Numera okazowe darmo i opłatnie. 2348 3 6

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster

KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 1870 19 25

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

Grający na cytrze otrzymają za darmo 4 kawałki na cytrę i katalog u **J. Neukirchnern, Görkau,** Czechy. 2365 2 6

Uczeń

znajdzie umieszczenie **w cukierni P. Maurizio,** daw. Redolfi, Kraków. 2389 2 3

Także

i na spłaty częściowe

bez podwyższenia cen.

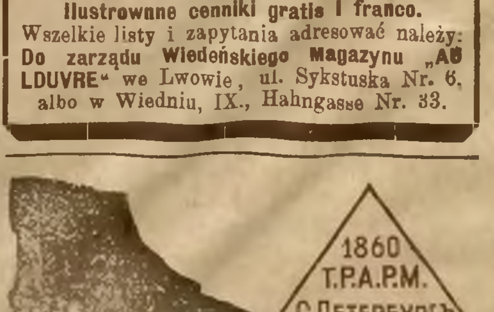
Najtańsze źródło zakupna wszelkich możliwych gatunków dywanów, firanek, portyer, chodników, kap, koców, kołder i der na konie.



Specyalny oddział dla prawdziwych perskich i oryentalnych dywanów i portyer. — Wysortowane dywany i portyery, tudzież wiele resztek chodników, po bajecznie niskich cenach. 1948 17 0

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Wszelkie listy i zapytania adresować należy: **Do zarządu Wiedeńskiego Magazynu „AU LOUVRE“** we Lwowie, ul. Sykstuska Nr. 6, albo w Wiedniu, IX., Hahngasse Nr. 33.



Kalosze rosyjskie

w wielkim wyborze po przystępnych cenach

polecają 2256 7 20

Br. Bilewscy

w Krakowie, obok kościoła N. P. M

KASY

ŻELAZNE OGNIOTRWAŁE

poleca tanio

u S. Binzera, Kraków, ul. Pańska l. 9. 2083 14 5

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski